Rok III | Łódź, Wtorek, dnia 27 Czerwca 1911 roku | № 75

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Obyczaje polskie na Czerwonej Rusi.

(*C. d.*)

Szlachta halicka odbywała lustracyę pod Haliczem, sanocka pod Sanokiem, samborska nie zjeżdżała się — jakby było należało — na błonia Medyki, lecz pod Sambor.

Z kilku regestrów takiego okazowania szlachty ziemi lwowskiej i żydaczowskiej łatwo się przekonać, jak te zbrojne rewie szlacheckie, po których sobie tyle obiecywano, wypadały z każdym rokiem coraz mizerniej, aż nareszcie stały się parodyą rycerskiego popisu.

Na okazowanie w r. 1621 stanęło razem 628 szlachty, licząc w to poczty nieobecnych panów i poczty wdów, a w liczbie tej 421 konnej a 207 pieszej t. j. najuboższej zaściankowej szlachty.

Między tą drobną szlachtą było samych Czerkowskich 43, ale z nich tylko 3 konno; Witwickich 40, sami piesi; Hoszowskich 34, Popielów 12, Przedrzymirskich 9 i t. d.

W pięć lat później regestr okazowania wykazuje już znacznie mniej szlachty, bo tylko około 523, z tego większa połowa pieszej.

W dwa lata później w r. 1628, liczba wzrasta nieco, bo zjeżdża się 635 szlachty, z tych 361 z pocztami, zaś reszta t. j. 274 chudopachołków—oczywiście bez pocztów i w dwóch trzecich częściach pieszo.

Z wyjątkiem takich biedaków, którzy przychodzą na okazowanie z ptaszniczką, siekierką a nawet z gołym kijem, wszystka szlachta uzbrojona jest w półhak i szablę.

W r. 1637 liczba szlachty obecnej na okazowaniu spada do 374.

Gorzej jeszcze bywa z okazowaniem szlachty sanockiej, z której w r. 1618 stanęło osobiście tylko 35, przysłało poczet, przyjaciela lub sługę tylko 21 — a więc razem było tam obrońców ojczyzny 56! Reszta — jak się wyraża relacya — n a w z g a r d ę p r a w została w domu. Nie można się tedy dziwić, iż w końcu do tego przyszło, że szlachta zaczęła się sama wstydzić tego upokarzającego wido-

wiska, a zamiast postarać się, aby okazowanie odzyskało cechy rycerskiego pogotowia, wolała wybrać daleko krótszy i łatwiejszy sposób i żądać całkowitego zniesienia dorocznych lustracyi.

Na sejmiku wiszeńskim uchwala szlachta w roku 1641 następującą instrukcyę swoim posłom sejmowym: „Okazowania, iż żadnego Rzeczypospolitej pożytku nie przynaszają, raczej per abusum pośmiewiskiem jakiemś są, zlecamy pp. posłom, aby zniesione były“.

Mówiąc o anarchii szlacheckiej w Polsce, trzebaby szlachtę naszą porównywać nie ze szlachtą współczesną innych krajów europejskich, ale z małemi udzielnemi książątkami włoskiemi i niemieckiemi, bo niedarmo magnatów polskich nazywano królewiętami.

Możny szlachcic polski, a cóż dopiero magnat, był prawie udzielnym władcą, a miarą tej udzielności swojej zbliżał się bardzo do małych suwerenów europejskich. Posiadał wielkie obszary ziemi, miał w nich miasta i warowne zamki, trzymał własne wojsko, wybierał cła i myta, z poddanych swoich ściągał czynsze i daniny, miał prawo życia i śmierci nad chłopem, urządzał na własną rękę wyprawy wojenne na sąsiednie kraje — dość tu przypomnieć kampanie wołoskie Mohiłowych zięciów — znosił się z zagranicznymi dworami, prowadził formalne wojny z równie możnym sąsiadem, wypowiadał je nawet własnemu królowi.

Porównanie takie będzie sprawiedliwe, zwłaszcza jeżeli się zwróci uwagę na to, co się działo współcześnie w dzierżawach i na dworach małych tyranów włoskich i niemieckich.

Mając na celu wyłącznie obyczajową tylko charakterystykę stosunków województwa ruskiego, mówić będziemy nie o publicznej, politycznej anarchii, ale — że tak powiemy — o prywatnej, która sięgała do samego dna, do fundamentów społecznych, do stosunków rodzinnych, i wywoływała bratobójcze wojny i krwawe dramaty domowe.

Województwo ruskie nietylko w pierwszych latach panowania Zygmunta III, kiedy tak partyzanci króla jak i Zebrzydowskiego, czy to idąc na pole rokoszowe, czy zeń wracając, wzywali po drodze swoich zaciężnych żołnierzy do wywarcia jakiejś zemsty osobistej, do rozstrzygnięcia sporów majątkowych gwałtem i zbrojną przemocą, ale i w dalszych latach było widownią wojen prywatnych i tragicznych waśni rodzinnych. Najwięcej ich było w ziemi przemyskiej, gdzie już sam Dyabeł Łańcucki wystarczał, aby zawichrzyć i krwią oblać całe powiaty; po ziemi przemyskiej — idzie zaraz halicka— najspokojniejszą jest ziemia lwowska. Z najznaczniejszych starszych czy też młodszych rodów, osiadłych w tej ziemi — a byli to Sieniawscy, Daniłowicze, Łahodowscy, Kalinowscy, Mniszchowie, Sobiescy, Żółkiewscy, Sienieńscy, Chodorowscy, Ożgowie, Cebrowscy, Broniewscy, Dzieduszyccy, Cetnerowie, Narajewscy i inni— tylko Sienieńscy i Kalinowscy, z których pierwsi należą także do ziemi przemyskiej, a drudzy do halickiej, wypełniają akta jako rody bardzo burzliwe i do zbrojnych zatargów pohopne, a tylko jedni Łahodowscy zapisali się w pamięci krwawą tragedyą rodzinną.

Ród Łahodowskich już wygasał w tej porze, tak jak wygasały inne starożytne rody, osiadłe w województwie ruskiem: Herburtowie, Ligęzowie, Sienieńscy, Wapowscy, Derśniakowie, Boratyńscy, Kazanowscy, Golscy, Strusiowie, Buczaccy, Jazłowieccy i t. p. — Należał do najstarożytniejszych w ziemi lwowskiej, gdzie się znajduje jego gniazdo pierwotne Łahodów, w dzisiejszym powiecie przemyślańskim. Już na znanym akcie konfederacyi szlachty ziemi lwowskiej, zawiązanej wspólnie z miastem Lwowem w r. 1464, podpisany jest jeden Łahodowski, Dymitr z Pohorylec. W Łahodawie żyją po dziś dzień między ludem legendy o rodzinie Łahodowskich, osobliwie o staroście Wańku. Wskazują tam miejsce ze śladami okopów, jako „Wańków zamek“ albo „Łahodowską mogiłę“. Według opowieści

Łahodowskich wieśniaków wieś ta powstać miała tym sposobem, że kiedy oddaloną w parę mil wieś Załukę spalili Tatarzy a wyśledziwszy jej mieszkańców, którzy się skryli byli w lasach, wymordowali wszystkich z wyjątkiem czterech. Ci właśnie czterej założyli osadę nową, nazwaną najpierw Pryłuką a później Łahodowem. Na pamiątkę tej klęski nazwano według legendy miejsce pod lasem Łahodowskim, które miało być widownią rzezi, krowawycią. Według tej samej legendy ów Wańko Łahodowski mieszkał w zameczku oblanym dokoła wodami jeziora, ale Tatarzy zdobyli i zniszczyli zamek i Wańka zabili, a wieśniacy z Łahodowa i Pohorylec usypali nad jego zwłokami mogiłę. Tymczasem Wańko Łahodowski nie spoczywa pod mogiłą — jak chce legenda — ale w niedalekiej cerkwi uniowskiej, gdzie mu żona jego, Barbara z Sienieńskich, postawiła pomnik z białego marmuru z napisem polskim i ruskim z datą śmierci r. 1574 [1]). Ten Wańko był synem wspomnianego wyżej Dymitra z Pohorylec, a ojcem Jana, kasztelana wołyńskiego.

Kasztelan Łahodowski ożeniony był dwukrotnie, pierwszy raz z wdową po Andrzeju Potockim, kasztelanie kamienieckim, Zofią z Piaseckich, drugi raz z Aleksandrą księżniczką Wiśniowiecką. Z pierwszej żony pozostawił pięciu synów: Stanisława, Aleksandra, Andrzeja, Marka i Jerzego a jedną córkę Annę — i w łonie tego to rodzeństwa odegrał się krwawy dramat, który wywołał zgrozę w całej ziemi lwowskiej.

Stanisław był najstarszym z braci.

Z tego, co o nim wiemy z aktów, wypływa, że był natury gwałtownej, skłonnej do ostrych zatargów. Miał w posiadaniu swojem z niepodzielonej jeszcze po ojcu schody majętność Zatorce w województwie wołyńskiem, podczas gdy młodzi bracia pozostali w Winnikach pode Lwowem, zwykłej rezydencyi kasztelana.

[1]) Literaturnyj Zbornik z r. 1870 i Swodnaja Lietopis Pietruszewicza, strona 459.

Kiedy w r. 1622 wojewodzic ruski Stanisław Daniłowicz obejmuje nadany sobie po śmierci kasztelana wołyńskiego przez króla grunt Sadowym zwany, Łahodowscy pod wodzą Stanisława zbierają 700 chłopów swoich włości i uzbroiwszy ich odbierają pola przemocą, a skosiwszy zboże odwożą je do Winnik. Sam Stanisław Łahodowski prowadzi zaciętą wojnę z księciem Jerzym z Ostroga Zasławskim, wojewodzicem wołyńskim, która stąd powstała, że Łahodowski trzymając tytułem wierzytelności odziedziczonej po ojcu majętność Ziemna na Wołyniu, która należała do małoletnich Suchodolskich, nie chciał z niej ustąpić, a książe wziął pokrzywdzonych w opiekę swoją. Z obu stron były protestacye, reprotestacye i pozwy, z obu stron przyszło do zbrojnych utarczek a w końcu do formalnej wojny. Zasławski zajechał Ziemnę, wypędził z niej Łahodowskiego i aby radykalnie pokonać przeciwnika, wyruszył z odpowiednią siłą zbrojną na Zatorce i obległ swego adwersarza, który zawarł się w tamtejszym zameczku i wytrzymał zwycięsko oblężenie. Książe z wstydem musiał odstąpić a chcąc powetować to niepowodzenie, zorganizował w r. 1623 zbrojną wyprawę na Winniki, polecając jej komendantowi, niejakiemu Swolińskiemu, „aby mu go żywego na większe morderstwo przywieźli, albo na miejscu zabitego głowę“. I tym jednak razem zamach się nie powiódł, ale też i Stanisław Łahodowski nie mógł się już potem długo dostać ani do Łucka, ani do Włodzimierza na roczki, bo książe porozstawiał gęste czaty na wszystkich drogach, aby go koniecznie dostać w swoje ręce.

Przez trzy następne lata nie dają nam akta żadnej wieści o Łahodowskich. Wiemy tylko, że Stanisław dostał list przypowiedni na rotmistrzostwo, a bracia jego przebywają w Winnikach. W czasie tym jednak musiało przyjść do ciężkich nieporozumień między Stanisławem a dwoma z jego braci Aleksandrem i Markiem. Co było ich powodem, nie dowiadujemy się z naszych źródeł. Wprawdzie jeden

z braci Łahodowskich, Andrzej, utrzymuje w swojej protestacyi przeciw Aleksandrowi i Markowi, że nie mieli żadnej innej przyczyny do niechęci przeciw Stanisławowi, jak tylko tę, „że dzielnością spraw rycerskich starając się zawżdy w młodym chociaż wieku, aby się jako najlepiej zasłużył Rzeczypospolitej, obu też braci do tego, jako brat starszy i perswazyami i przykładem pobudzał, napomnieniem przystojnem a właśnie ojcowskiem do dobrego przywodził a od zabaw albo mieszkania domowego, którem lata onych bez pozoru nabywania sławy dobrej upływały, odwracał“ — jednakże bliższym jest domysł i nie brak zresztą nawet i wyraźnych wskazówek, że podział majątkowy po zmarłym ojcu był źródłem tej braterskiej waśni, która w roku 1626 rozgorzała morderczą nienawiścią. W roku tym Stanisław przybył do Lwowa z rotą husarską a zaopatrzywszy ją tutaj w potrzebne przybory wojskowe wyprawił ją do hetmana, sam zaś z towarzyszem swoim Mikołajem Łysakowskim i z kilku czeladzi pozostawszy dla porady lekarskiej u d-ra Erazma Syksta, zamieszkał w domu cyrulika Tomasza na przedmieściu halickiem.

Tu przyszło w przeddzień niedzieli Kwietniej do strasznej katastrofy.

(C. d. n.)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Gospodarka miast.** Według złożonych przez gubernatorów Król. Pol. raportów rocznych o stanie powierzonych ich administracyi gubernii za rok 1910, gubernatorowie zaznaczają, że dochody miast powiatowych w ostatnich latach zaczęły się zmniejszać natomiast obowiązkowe wydatki miast zwiększają się. Zmniejszenie się dochodów niektórzy gubernatorowie objaśniają tem, że w oczekiwaniu wprowadzenia samorządu miejskiego w Królestwie Polsk. miasta zaprzestały wszel[kiej] gospodarki intensywnej, odkładając ją [do] wprowadzenia reformy. I sami guberna[to]rowie za powód zmniejszenia się doc[ho]dów miast uważają brak samorządu mi[ej]skiego, bez którego zasoby miast nie [po]większą się. Wobec tego gubernatoro[wie] uważają za konieczne przyśpieszenie [re]formy zarządów miejskich.

— **Rewizye senatorskie.** Senatorow[ie] kierujący rewizyami, prócz pociągnię[cia] do odpowiedzialności całego szeregu ur[zę]dników ministeryum komunikacyi zak[o]munikowali ministrowi Ruchłowowi o ni[e]etycznych czynach wielu wysokich urz[ę]dników kolejowych, nie oddanych pod s[ąd].

W ministeryum utworzono specyal[ną] komisyę, która ma rozważyć zgromadz[o]ne przez senatorów dane.

Z tego powodu „Now. Wr.“ dono[si], że dochodzenie karne przeciw tym urz[ę]dnikom nie będzie wdrożone, lecz wiel[u] wysokich urzędników kolejowych będz[ie] musiało podać się do dymisyi.

— **Wstrzymanie robót.** Robotnikom mu[la]rarskim i ich pomocnikom zakomuniko[wa]no, iż w przyszłym tygodniu będą prze[rw]ane wszelkie roboty budowlane przy nowo-urządzanych kanałach na Pradz[e] i w niektórych punktach w Warszawie. Powodem wstrzymania robot murarskich i z niemi związanych robót ziemnych jest brak cegły, której zapasy dostawiane przez cegielnie wkrótce się wyczerpią, dalszej zaś stałej dostawy nie chcą się podjąć cegielnie w takiej ilości, jaka jest potrzebna do prowadzenia prawidłowo budowy kanałów. Magistrat zaprosił do wzięcia udziału w konkurencyi na dostawę cegły kanalizacyjnej 12 właścicieli cegielni, lecz zgłosiły się dwie firmy: Grancow i „Ząbki“, które zaofiarowały dostawę nie większą nad $1\frac{1}{2}$ miliona sztuk cegły, potrzeba zaś 8 milionów. Za cegłę prasowaną do budowy kanałów płaci magistrat po rb. 23, 24 i 25. Ten brak cegły w Warszawie świadczy o rozwinięciu większego ruchu budowlanego, chociaż i deszcze częste w ostatnich tygodniach przeszkadzały w wyrobie cegły.

ZAGRANICZNA.

* **Zbrojenia morskie Japonii.** Japonia, pomimo trudnych warunków finansowych, nie przestaje się zbroić. Dobre stosunki z Rosyą pozwalają jej mniej uwagi zwracać na armię lądową, natomiast wielki

wysiłek podjęto w kierunku powiększenia sił zbrojnych na morzu.

W roku ostatnim spuszczono na morze dwa pierwsze „Dreadnoughty"; zbudowano je w warsztatach krajowych, o pojemności 20,900 tonn; przewyższają one o 900 tonn największe pancerniki angielskie. Natychmiast rozpoczęto budowę dwóch nowych pancerników, a trzeci zamówiono w Anglii. Jednocześnie rząd zawarł umowę z prywatnymi warsztatami w Nagasaki i Kowasaki, które zostaną rozszerzone i będą mogły budować olbrzymie pancerniki.

W r. 1911 kredyt nadzwyczajny na marynarkę wynosi 85 milionów jen. Cztery arsenały będą budowały krążowniki różnego typu.

Japonia dąży do utrzymania swej przewagi na oceanie Spokojnym, który jej wydrzeć chcą Stany Zjednoczone. Flota Stanów jest znacznie silniejsza: posiada pięć „Dreadnoughtów" (dwa najnowsze mają po 26,000 tonn pojemności, pancerników innych 23 o pojemności 300,000 tonn, gdy Japonia 12, o pojemności 170,000 tonn).

Przewagę nad Stanami Zjednoczonymi mogłaby Japonia osiągnąć tylko wskutek odległości i opóźnień floty amerykańskiej, oraz braku dogodnej podstawy morskiej na wybrzeżu amerykańskiem.

Plan amerykański polega na stworzeniu floty „pierwszej linii", składającej się z 20 olbrzymów morskich w ciągu pięciu lat. Po otwarciu kanału panamskiego ta flota przeniesiona będzie na ocean Spokojny, gdzie zorganizowane zostaną dla niej odpowiednie podstawy w San Francisco i Los Angelos.

Przeciw temu wzrostowi potęgi morskiej Stanów Zjednoczonych usiłuje się bronić Japonia. Ani budżet, ani środki techniczne nie pozwalają rywalizować ze Stanami Zjednoczonymi, które zbudowały swe ostatnie pancerniki w ciągu 15 miesięcy, gdy doki japońskie zużyły na budowę 21 miesięcy.

Natomiast sytuacya strategiczna Japonii jest lepsza. Port Artura uznany został za niedogodny i średniej wartości; podstawą operacyjną ma być Czinkaj w Korei południowej, a całe wybrzeże od Mokpo do Mozampo będzie ufortyfikowane.

6.

Andrzej Towiański i jego sprawa.

(*C. d.*)

Mówił mi Towiański po razy kilka, że wszystkie pisma będą przejrzane, objaśnione, wyrażenia przez Kościół przyjęte, uszanowane. „Nigdy z niemi, ani z najmniejszym obrządkiem Kościoła nie walczę". Moje pisma służą do poruszenia ducha przygasłego. Człowiek zamarł w doktrynie, w formach świętych zakopał się; wszystko tam odnosi, wszystko nieożywioną literą zabija. Duch Boży żyje w formach wszystkich Kościoła, tylko nie żyje w człowieku i przez człowieka". Czy to nie prawda? wszak tyle razy nad tem boleliśmy, widząc, co się robi już w Kościele. „Moje pisma treść życia chrześcijańskiego wywołują, istotę chrześcijaństwa pokazują; ja nie mam obecnie do walczenia z herezyami, z któremi Kościół walczył. Katechizm Kościoła przyjmuję. Moje pisma dotychczas są praktyczne objaśnienia dla prywatnych osób. Inne, jakie mam, nie są znane. Ewangelia jest składem głównym Słowa Bożego, które w wiekach musi znaleźć swoje wypełnienie. Jedno jota nie przejdzie, aż się wszystko ziści. Dziś Bóg ułatwia zastosowanie w części Słowa swojego przedwiecznego, odkrywa część tajemnic, drogę praktyczną okazuje, zawsze w Chrystusie i przez Chrystusa, przez ofiary Jego i krzyż, ale te dziś jaśniej i głębiej człowiek poczuje i zrozumie.

3) Co do samej osoby. Widziałem w nim prawdziwą pokorę, z zachowaniem wolności i godności chrześcijańskiej; miłość wielką Chrystusa Pana i wszelkiej prawdy, wiedzę niesłychaną i praktyczne jawienie skarbów Bożych, w skale Piotrowej złożonych; w rozmowie i w każdym czynie ton czysty, chrześcijański (z miło-

Tak przygotowuje się Japonia do decydującej rozprawy o panowanie nad oceanem Spokojnym.

* **Podkomorzy papieski, jako dezerter.** Z Berlina donoszą, że sąd wojenny w Trewirze sądził w tych dniach ciekawą sprawę. Na ławie oskarżonych zasiadł prałat, podkomorzy papieski Woerth, pod zarzutem dezercyi z wojska, popełnionej w roku 1887.

Woerth był wtedy kelnerem i nie stanął do służby wojskowej, lecz udał się do Rzymu i wstąpił do seminaryum. Sąd skazał Woertha zaocznie na 160 marek kary i ogłosił go za dezertera. Woerth po skończeniu seminaryum poświęcił się studyum teologicznym i otrzymał godność godność prałata i podkomorzego papieskiego. Obecnie prałat zgłosił się sam do sądu wojskowego w Trewirze, oświadczając, że chce odpokutować za dezercyę. Sąd skazał go na najlżejszą karę 6 miesięcy więzienia.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Bierzmowanie. W ostatnich czasach biskup-koadjutor, O. Leon M. Andrzej Gołębiowski, udzielił Sakramentu Bierzmowania dzieciom, przyjętym do pierwszej Komunii Św., w Łodzi, Zgierzu i Dobrej. Ogółem przystąpiło do tego Sakramentu 287 osób.

Pabianice. (Koresp.) Dnia 23 czerwca parafia maryawicka w Pabianicach aktem rejentalnym, sporządzonym u rejenta p. Kucharskiego, nabyła od p. Rudolfa Szolce dwupiętrową kamienicę z trzema placami, za sumę 24 tysiący rubli. Kamienica przeznaczona jest na dom ludowy dla maryawitów.

Rozpoczęta w Pabianicach dn. 27 maja budowa kościoła maryawickiego, postępuje szybko. Kościół (41 łokci długi, 19 ł szeroki) nakryto już dachem, wybudowano wieżyczkę i przystąpiono do wewnętrznego wykończenia. Poświęcenie nowo wzniesionej świątyni projektowane jes w dniu 15 sierpnia r. b.

ści Boga i bliźniego płynący), ton prawie już zagubiony na ziemi; żadnego oglądania się na osoby; żebraka przyjmie do braterstwa, równie jak wielkiego podług ziemi. Drogę ofiary Chrystusowej jedynie pokazuje, z nią wszystko wiąże, w niej sam ciągle żyje (pójdźcie i obaczcie): cała jego wiedza tam się odnosi, w tej jedności spoczywa. W tem właśnie główny jego charakter, różniący go od wszystkich błędników, po którym prędzej czy później poznany będzie. Dla tego dotąd tak mało ma zwolenników i tak go trudno zrozumieć, bo człowiek zawsze uchyla się przed ofiarą, choć już o niej 18 wieków dysputuje; zawsze to dla niego jest „durus sermo". Gorszy się zawsze Najświętszym Sakramentem. — Ze wszystkiego, co widziałem i słyszałem, mniemam, że jest to sługa prawdziwy Chrystusa, tryumfu Pana i Kościoła Jego jedynie szukający, sługa epoki, jako się sam nazywa. Sądzę, że go Bóg obroni, jako już nieraz obronił, od nieszlachetnych zarzutów i prześladowań świata; oczyści g od nich i wprowadzi prędzej czy późni przed urząd Najwyższy Kościoła, bo i opóźnienie zależy od rachunków naszyc „Bóg myśli swej z Kościoła nie zdj obietnice Boże na wieki dla Kościo Bóg mocen jest mimo przeszkód i zb czeń ludzi sługę swojego doprowadzi dać go poznać urzędowi swemu na zie Spełnienia tam służby mojej oczekuj pragnę."

Mam sumienne przekonanie (a św dectwo tego dziś praktycznie w so noszę), że człowiek ten jest **jedyny** podania **każdemu stanowi** słow idei ożywiającej, pokazującej drogę pr tyczną, chrześcijańską. Wychodziłem niego po każdej rozmowie z najgorętsz pragnieniem stanięcia lepiej przed Bog i ludźmi, w wielkiem i świętem pow niu kapłana. I to jest główny rezu jaki obecnie wyniosłem z wielu m rozmów. Resztę w czasie swoim rozjaśni. Widzę teraz, jak fałszywe,

Koronacya Jerzego V.

Prastary ceremoniał obowiązuje podczas wszelkich uroczystości dworskich w Anglii, która ma niezachwiane poszanowanie tradycyi. Rytuał ceremonii koronacyjnej spisany jest w „Liber Regalis“, kodeksie przechowywanym w opactwie Westminsterskiem, a pochodzącym z XIV wieku. Ceremonia trwa obecnie około 4 godzin, ustalona jest w najdrobniejszych szczegółach i dzieli się na 20 aktów. Pierwszym jest uznanie króla. Arcybiskup Canterbury zwraca się w kościele ku czterem stronom świata: na wschód i zachód, północ i południe, wołając donośnym głosem:

„Panowie (Sirs), oto przedstawiam wam tu Jerzego, niewątpliwego króla tego państwa. Czy chcecie złożyć mu hołd i przysięgę?“

Na to wszyscy zgromadzeni w świątyni z oznakami radości aklamują monarchę. Król przystępuje wtedy do złożenia swojej przysięgi, iż „rządzić będzie stosownie do statutów parlamentu, praw i obyczajów kraju“. Arcybiskup intonuje hymn „Veni Creator“, poczem następuje namaszczenie króla świętymi olejami. W czasie tego rozlega się pieśń chóru Händla z pierwszej biblijnej księgi królów „Sadok kapłan i Natan prorok namaścili Salomona“. Powoli spływa z starodawnej złotej „ampulli“ w kształcie ptaka, olej św. na głowę, piersi i ręce króla, który zajmuje miejsce na tronie drewnianym, pochodzącym z czasów Edwarda I. Pod tym tronem znajduje się relikwia, „kamień przeznaczenia“, w myśl legendy ten sam, na którym zasypiał patryarcha Jakób w Beianit. Historycznie pochodzi ten kamień z wysp szkockich. Starzy naczelnicy celtyccy siadali na nim podczas koronacyi.

Następnie zakładają królowi ostrogi, opasują go „mieczem państwa“ i oblekają go w ornat monarszy. Teraz dopiero odbywa się ceremonia inwestyi „per annulum et baculum“ pierścieniem i mieczem. Miecz państwa, jest mieczem obosiecznym w pochwie czerwonej; król następnie zwraca go państwu, otrzymując w zamian opłatę w wysokości stu szylingów. Oprócz tego używane są jeszcze w ceremonii miecze sprawiedliwości duchownej i świe-

---

dokładne, dowolne, grzeszne częstokroć, czyniono sobie zastosowanie z nauki słów jego, jak należy oddzielić dowolne postępowanie Adama (Mickiewicza) i wielu innych. Woła on na nich, upomina, karci...

Na tej głównej treści skończę niniejsze objaśnienie, które sądziłem przed Bogiem, za rzecz pożyteczną uczynić.

Miłości waszej i modlitwie polecam się etc.

27 czerwca 1849 r. X. Edward“.

Na zakończenie mowy o wierzeniach Towiańskiego przytoczę streszczenie modlitwy, jaką zwolennicy jego odmawiali, ponieważ według św. Augustyna: forma precandi est regula credendi — modlitwa jest wyrazem wiary.

„Boleliśmy przed Panem, że zło pod świętemi postaciami urzędu ziemi i ducha na zagładę słowa i sprawy świętej tak silnie powstaje. Później po zaniesieniu tego bólu przed Pana, błagaliśmy Pana, aby (kiedy urząd, co miał bronić i rozszerzać to słowo, zaniedbuje swej powinności) nas Pan obdarzył podwójną siłą do spełnienia podwójnych i tak ciężkich obowiązków. Później zanosiliśmy nasz ból nad mordem, jakiego codziennie dopuszczają się niegodni kapłani na Ciele i Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa w Przenajświętszej Ofierze.“

Z powyżej przytoczonych cytat widać, że Towiański nie zakładał nowej religii, lecz przyszedł wzniecić, ożywić ducha, nauczyć praktyki słowa Bożego. Towiański przepowiadał nową erę odrodzenia ludzkości na podstawie objawienia, z którego on i jego zwolennicy czerpali siłę do prowadzenia prawdziwie chrześcijańskiego życia.

(C. d. n.)

---

ckiej oraz mistyczny miecz „Curtana“ — tępy, który symbolizuje prawo łaski monarszej.

Arcybiskup Canterbury wkłada na głowę królowi złotą koronę. Lud wybucha okrzykami, a w tejże chwili wszyscy parowie nakrywają głowy koronami szlachectwa, jednocześnie zaś rozlegają się surmy trąb i uderzają wszystkie działa Toweru. Korona sporządzona jest według starożytnego wzoru. Sama nie pochodzi z dawnych czasów, gdyż Oliver Cromwell i jego parlament rozkazali dawne insygnia koronne przetopić na monetę, by zasilić w ten sposób skarb państwa. Korona jest taka ciężka, iż dzisiaj monarchowie nie mogą jej długo utrzymać na głowie, zastępuje się ją też po kilku minutach złotą obręczą. Po koronacyi odbywa się „homagium parów“. Składają je oni według kategoryi godności szlacheckich. Naprzód idą szeregiem książęta, później margrabiowie, hrabiowie, baronowie, reprezentowani przez najstarszych przedstawicieli rodów.

Po tem dopiero odbywa się koronacya królowej. Ceremonia kończy się aktem religijnym i odśpiewaniem hymnów pobożnych.

Ściśle według tego rytuału odbyła się też koronacya Jerzego V.

Do opactwa Westminsterskiego wyruszył korowód koronacyjny z pałacu Buckingham trzema procesyami. Na pierwszą złożyło się 14 ekwipaży z przedstawicielami królewskimi, królewskimi gośćmi oraz innymi reprezentantami. W procesyi drugiej uczestniczyło 5 ekwipaży, wiozących członków rodziny królewskiej. W ostatnim powozie siedziały dzieci pary monarszej, książęta: Jerzy, Henryk, Albert, księżniczka Mary, oraz ks. Walii. Wreszcie o godz. $10\frac{1}{2}$ wyruszyła z pałacu Buckingham procesya trzecia i ostatnia. Najpierw jechały ekwipaże, wiozące wysokich dygnitarzy państwowych, oficerowie indyjscy w lśniących mundurach, feldmarszałkowie, sztab ministeryum wojny, rada armii, wreszcie ukazała się para monarsza w historycznej karocy państwowej, zaprzężonej w 8 koni bułanych.

Pogoda niebardzo sprzyjała uroczystości — niebo zasnute było chmurami — deszcz padał od czasu do czasu. Ulice, któremi pochód królewski przeciągał, zapełnione były tłumami niezliczonymi, które pełnymi zapału okrzykami przyjmowali zarówno parę monarszą, jak i uczestników świetnego orszaku. Porządek panował wszędzie wzorowy. Spokoju strzegło 12,000 konstablów i 50,000 wojska.

CENY ZBOŻA.

Na targu w ubiegłym tygodniu panowało usposobienie spokojne dla pszenicy; żyto poszukiwano po cenach mocnych a szczególnie wyborowe suche, którego bardzo mało przywieziono; średnie gatunki, nieco wilgotne, z trudnością ulokowano po cenach ostatnich. Dowozy wogóle były małe.

Pszenica wyborowa	6,50 — 6,65.
„ biała średnia	6,20 — 6,40.
„ pstra, średnia	5,80 — 6,00.
Żyto wyborowe	4,50 — 4,70.
„ średnie	4,20 — 4,40.
Jęczmień 2-rzędowy wyborowy	4,60 — 4,70.
4-rzędowy	3,70 — 3,90.
Owies wyborowy	3,65 — 3,75.
średni	3,40 — 3,55.
ordynarny	3,20 — 3,30.
Krochmal pszenny za 32 funty	3,25 — 3,60.
Kartoflana mączka za pud	1,35 — 1,45.

(„Nowa Gazeta“ 286).

Przypominamy szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał trzeci r. b.

KALENDARZYK.

Czerwiec

27 Wtorek	Władysława Kr. W.
28 Środa	*Wig.* Leona II P. W.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.